

ŻOŁNIERZ, KTÓRY PADŁ OD SZABLI

W Wielkopoli, tuż przy drodze powiatowej 1717L, na samym krańcu powiatu włodawskiego znajduje się niepozornie wyglądająca mogiła. Zdawałoby się, że jest to najprawdopodobniej mogiła ofiary wypadku drogowego, które widzimy licznie przy drogach, jednak historia jej jest zgoła inna. Wiąże się z wojną polsko-bolszewicką, której 100-lecie obchodzimy w tym roku, zatem postaram się przybliżyć jej historię.

Od początku sierpnia 1920 r. w Wereszczynie przebywały oddziały polskie (głównie siły gen. Bułaka-Bałachowicza¹), jednak 9 sierpnia zostały wyparte przez bolszewików. Bałachowicz zajął wtenczas pozycje wzdłuż szosy w Borysiku. W kolejnych dniach m.in. do Wereszczyna skierowały się kolejne polskie siły, tj. brygada piechoty z artylerią. Miała za zadanie zamknięcie przejścia między Jeziorem Wytyckim, a Krowim Bagnem, by tym samym powstrzymać natarcie wojsk bolszewickich z Włodawy na Lublin. Łączne polskie siły, rozlokowane w trójkącie Urszulin – Wereszczyn – Borysik wynosiły ok. 2.000 żołnierzy.

12 sierpnia, od strony Chełma zmierzały dwa polskie pułki piechoty (25. i 26.), lecz w Tarnowie i Wólce Tarnowskiej zostały powstrzymane przez wroga. *Krwawa ta walka z przeważającymi siłami nieprzyjaciela nie została rozstrzygnięta. Drogo okupił ten dzień 26-y pułk piechoty dużą ilością zabitych [2 oficerów i 24 szeregowych] i rannych. Straty wroga były ogromne, lecz nie zdołano złamać oporu przeciwnika. Widząc bezskuteczność akcji, dowódca brygady, pułkownik Herman, zarządził odwrót do Sawina²* – czytamy w monografii 25. pułku. Polskie oddziały od porażki uchronił odwrót bolszewików w stronę Hańska, którzy dowiadując się o przybyciu oddziałów kpt. Zajchowskiego do

Zabrodzia, obawiały się obejścia swojego prawego skrzydła.

Materialnym świadectwem starcia pod Tarnowem jest mogiła, o której wspominam na wstępie. Wyryto na niej napis: *Tu spoczywa żołnierz Polski, który padł od szabli. Historię nieznanego żołnierza pamięta, z opowiadań przodków, Lucjan Sitkowski: Z Chełma wracał żołnierz do domu, mieszkał gdzieś w okolicy. Mówili, że w Urszulinie. Na drodze spotkał go kozak na koniu. Początkowo jego wylegitymował, a następnie kazał mu się żegnać. W tym momencie uderzył jego szabłą w głowę, zadając śmiertelną ranę³. Żołnierzem tym miał być Józef Kosiński z Glin. Był spokrewniony z moim dziadkiem Wesółwskim. Opowiadał mi, że jego ciało leżało kilka dni, zanim ktoś go zobaczył. Miał głowę szabłą przeciętą⁴* – opowiadał Stanisław Jaworek. Personalnia poległego żołnierza nie są więc pewne i trudno 100 lat po wojnie ustalić je z całą pewnością. A co się stało z polskimi siłami, które stacjonowały w okolicy?

W dniu 14 sierpnia do Wereszczyna i Tarnowa przerzucona została nowa brygada piechoty wojsk bolszewickich i już dzień później stoczyła potyczkę pod Starym Andrzejowem z kompanią Zajchowskiego, dowodzoną przez por. Eugeniusza Hrynkiwicza. W starciu zginął sam młody dowódca i kilku jego żołnierzy (szerzej pisałem o tym w nr. 28 kwartalnika „Wschód”). Ostatecznie połączone siły Zajchowskiego i Bułaka-Bałachowicza odsunęły znajdujące się tu oddziały bolszewickie, które wycofały się przez Wielkopole, w stronę Hańska. *Lotnik własny widział wczoraj na drodze od Wielkopola do Hańska szwadron nieprzyjaciela, wycofujący się w popłochu w kierunku na Hańsk⁵* – czytamy w jednym z meldunków.



Mogiła żołnierza, który padł od szabli.

¹ Armia Bałachowicza składa się głównie z obywateli rosyjskich – w tym licznie Białorusinów, Ormian, Tatarów, Kozaków dońskich i syberyjskich, a nawet Żydów. Wśród jego żołnierzy, zwanych powszechnie „bałachowcami” byli też Polacy, Finowie, a także wzięci do niewoli bolszewicy.

² Władysław Juszkiewicz, *Zarys historii wojennej 25-go pułku piechoty*, s. 27.

³ Relacja z 15 lipca 2010 r., w zbiorach własnych.

⁴ Relacja z 15 października 2011 r., w zbiorach własnych.

⁵ Marek Tarczyński (red.), *Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I.